

## 10 sekretów sukcesu

*Co jest potrzebne, żeby osiągnąć sukces w fotografii? W dzisiejszym felietonie znajdziecie moją pierwszą dziesiątkę (ustaloną na podstawie wieloletniego doświadczenia, uszeregowaną w kolejności od najważniejszych spraw).*

*Co jest potrzebne, żeby osiągnąć sukces w fotografii? Poniżej znajdziecie moją pierwszą dziesiątkę (ustaloną na podstawie wieloletniego doświadczenia, uszeregowaną w kolejności od najważniejszych spraw).*

*1. Energia. Większość fotografów, którzy odnoszą sukces ma nadmiar energii. Pracują od świtu do nocy i ciągle im mało. Bezczywność doprowadza ich do szału. Nie lubią wakacji. Siedzenie na tyłku to nie dla nich. Właśnie tacy są lub byli Dean Collins, Cartier-Bresson, Norman Parkinson, Robert Capa, Edward Weston, Andy Warhol, Galen Rowell, Elliott Erwitt, Jacques Lartigue i wielu, wielu innych. Leniwi, powolni, wiecznie zmęczeni fotografowie odkładający wszystko na później, którym brakuje energii na dokończenie rozpoczętego projektu, mają niewielkie szanse na powodzenie.*

*2. Poświęcenie. Przez wiele lat Josef Koudelka nie miał domu, tak ważne było dla niego śledzenie losów świata na bieżąco. Podobno Cartier-Bresson codziennie przed śniadaniem robił dwie rolki filmu. Podczas wypraw Williama Henry'ego Jacksona wysoko w góry muły taszczyły na grzbietach szklane negatywy o wymiarach 20 na 24 cale. Gene Smith został w Minamacie tak dotkliwie pobity, że do dziś nie odzyskał pełni sił. Wiara w to, że zdjęcia mogą zmienić świat na lepsze sprawia, że James Nachtwey uparcie nadstawia karku; pewnie słyszeliście, że niedawno w Iraku omal nie zabił go wybuch granatu. Charles Phillips, pejzażysta, który pracuje dla wielkich korporacji, zarabiał na kosztujący 25 tysięcy dolarów powiększalnik (umożliwiający wykonywanie naprawdę gigantycznych powiększeń), pracując na platformie naftowej na środku oceanu. Doszedł do wniosku, że to idealny układ - pracujesz 24 godziny na dobę i nie masz gdzie wydawać zarobionych pieniędzy. Poświęcenie.*

*3. Wytrwałość. Mnóstwo czasu spędzam w antykwariatach na myszkowaniu wśród starych albumów fotograficznych. Po 25 latach mogę stwierdzić, że zaskakująca liczba fotografów pojawia się nagle i równie nagle znika. Co raz natykam się na prace fotografów, którym dziesięć, dwadzieścia lat temu wróżono świetlaną przyszłość. Wydają jeden, dwa albumy, które aż kipią "byciem na czasie", ale potem słuch o nich ginie. Nie twierdzę, że wytrwałość jest zawsze wskazana - myślę, że wszyscy z mojej generacji znają kogoś, kto zbyt uparcie starał się zostać gwiazdą rocka i walczył o ten status przez dekady. Upór może być głupi. Mimo to wielu fotografów, którzy odnieśli sukces nieustannie prze do przodu, nigdy się nie poddają.*

*4. Umiłowanie tematu. W wielu przypadkach trudno powiedzieć, czy fotograf bardziej kocha fotografię, czy obiekt, który fotografuje. Gdyby Ansel Adams musiał wybierać między fotografowaniem gór a chodzeniem po nich, myślę, że wybrałby to drugie. Trudno sobie wyobrazić Helen Levitt, fotografującą szczyty wielkich korporacji zamiast dokumentowania codziennego życia ulicy. Patrick Demarchelier ma hopla na punkcie kobiet. Eisie kochał ludzi - "szukał kontaktu" jak by napisał Malcolm Gladwell w książce *The Tipping Point*. David Hurn*

*kocha Walię. Bernd i Hiller Becherowie fotografują architekturę przemysłową, a David Hamilton robi nieco "zamglone" zdjęcia nastoletnim dziewczynom. Wyobrażacie sobie Becherów, fotografujących nastolatki przez filtr zmiękczający i Hamiltona, fotografującego architekturę przemysłową? Pewnie już załapaliście, o co mi chodzi.*

*5. Talent lub kreatywność. To nie jest tak ważne, jak by się mogło wydawać. Dlatego nie umieściłem talentu ani na pierwszym, ani na drugim, ani nawet na trzecim miejscu mojej listy. Ale jeśli spełniacie wszystkie pozostałe wymagania z tego zestawienia, a wasze zdjęcia i tak są do bani, to pewnie nie zajdziecie zbyt daleko. Nie jestem pewny, czy talent to to samo, co kreatywność, nie wiem nawet, czy jedno jest lepsze od drugiego albo czy trzeba mieć jedno i drugie. Ale to już temat na inny felieton. Talent czy kreatywność - wiem przynajmniej, że na pewno nie zaszkodzą.*

*6. Narzędzia. Nie da się wykonać zlecenia bez niezbędnych narzędzi. Czasem zgłasza się do mnie ktoś z jakimś zamówieniem, ale ponieważ nie fotografuję już zawodowo regularnie, nie mam odpowiednich narzędzi do pewnych zadań. Nie mam studyjnych lamp błyskowych, długich obiektywów, wielkoformatowej drukarki atramentowej. Niezależnie od tego, za co się bierzecie, musicie być odpowiednio wyposażeni. Oczywiście nie chodzi o to, żeby całą energię poświęcić na gromadzenie najnowszego sprzętu (choć to też może być waszym hobby), ale nigdzie nie dojedziecie samochodem bez benzyny i nie zrobicie zdjęcia aparatem, którego nie macie.*

*7. Hucpa. Co rusz przekonuję się, jak nieśmiały jest wielu amatorów i jacy pewni siebie są zawodowcy. Nie chodzi nawet o to, że łatwiej im dzięki temu załatwić sobie zlecenia, ani o to, że zazwyczaj uważają się za lepszych od konkurencji (często zupełnie niezgodnie z rzeczywistością). Ważniejsza jest gotowość podejmowania ryzyka, patrzenia ludziom prosto w oczy; brak strachu przed nieprzyjazną reakcją, odrzuceniem. Wiara we własne możliwości, egoizm, odwaga - jakkolwiek chcecie to nazwać, fotografowie, którzy odnieśli sukces właśnie tacy są.*

*8. Smykałka do interesów. Zawodowcy muszą znać się na handlowaniu: muszą być pewni siebie, dbać o swój wizerunek, potrafić rozpoznać potencjalnego klienta i umieć go przekonać do swojej osoby, umieć odpowiednio podejść klienta, być gotowym zrobić wszystko, żeby osiągnąć sukces (nawet płaszczyć się przed odpowiednimi osobami). Nie myślcie tylko, że w fotografii artystycznej nie ma miejsca na robienie interesów. Wręcz przeciwnie - robi się je przynajmniej równie często, a nieraz wiąże się to z wieloma trudnościami, ponieważ sztukę niełatwo jednoznacznie ocenić. Odpowiedni wizerunek i umiejętność rozmowy z klientem są dla takiego fotografa równie ważne, co dla fotografów reklamowych. Ale absolutnie niezbędna jest "nawijka", potoczność języka. Z mojego doświadczenia wynika, że marketing zajmuje 70 % czasu profesjonalnego fotografa. Znam też całkiem pokaźną liczbę osób zajmujących się fotografią artystyczną, które połowę czasu i starań poświęcają właśnie na marketing. Michael A. Smith i Paula Chamlee przez pół roku fotografują, a przez drugą połowę sprzedają swoje prace. Bardzo rzadko łączą jedno z drugim.*

*9. Czas. Nauczono mnie, że podstawowa różnica między amatorami a zawodowcami to fakt, że profesjonaliści robią więcej zdjęć. Właśnie tak osiąga się to, o czym pisałem w punkcie 5. Fotografujcie tak często, jak tylko się da. Nie zapominajcie o myśleniu. Nie bójcie się ryzyka. Poświęćcie fotografii dużo czasu. Zawsze powtarzam, że ta robota jest trochę jak jogging:*

rezultaty zaczynają się pojawiać w miarę upływu czasu. Nie zależą od szybkości biegu, ilości kilometrów, ani od tego, czy nie robicie sobie odpoczynków. Równanie jest proste: więcej czasu = lepsze rezultaty. Moim zdaniem, niezależnie od waszego poziomu, z fotografią jest podobnie.

10. Znajomości i pieniądze. Powszechnie wiadomo, że najważniejsze są znajomości. W przeszłości, kiedy świat był znacznie mniejszy, fotograf miał szansę przyjechać do Nowego Jorku, Londynu albo Rzymu i poznać właściwych ludzi. Znam mnóstwo historii o mniej zdolnych fotografach, którzy przebijali się znacznie wcześniej niż ich zdolniejsi konkurenci właśnie dzięki znajomościom. Bo skoro już wiemy, że trzeba znać odpowiednich ludzi, czy to naprawdę takie trudne, żeby zupełnie "przypadkowo" ich spotkać? A jeśli chodzi o pieniądze, to znacznie łatwiej jest fotografować, jeśli nie trzeba się z tego utrzymywać. Wielu znanych fotografów miało zupełnie inne źródła utrzymania. Kolejnym krokiem jest już tylko chęć życia w biedzie, bo inni (nie mniej słyni) ledwo wiązali koniec z końcem, a niektórzy wręcz żyli w ubóstwie. Może i narzekali na swój los, ale tylko dzięki temu mogli pracować wystarczająco ciężko. Bogactwo albo akceptacja dla własnej biedy to klucz do sukcesu.

Postanowiłem nie uwzględniać na tej liście szczęścia, choć może powinienem to zrobić. Sami zdecydujcie...

----

Mike Johnston